

Sygn. akt I ACa 1803/17

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 7 czerwca 2018 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie I Wydział Cywilny w składzie następującym:

Przewodniczący: SSA Dorota Markiewicz

Sędziowie: SA Beata Byszewska (spr.)

SA Katarzyna Jakubowska - Pogorzelska

Protokolant: sekr. sądowy Marta Puszkarska

po rozpoznaniu w dniu 7 czerwca 2018 r. w Warszawie

na rozprawie

sprawy z powództwa G. H.

przeciwko Redaktorowi naczelnemu dziennika wydawanego przez Telewizję (...) spółkę akcyjną za pomocą obrazu i dźwięku pod nazwą (...)

o nakazanie publikacji sprostowania

na skutek apelacji pozwanego

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z dnia 25 października 2017 r., sygn. akt I C 961/17

I. zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że oddala powództwo oraz zasądza od G. H. na rzecz Redaktora Naczelnego dziennika wydawanego przez Telewizję (...) spółkę akcyjną w W. za pomocą obrazu i dźwięku pod nazwą (...) kwotę 720 zł (siedemset dwadzieścia złotych) tytułem zwrotu kosztów procesu;

II. zasądza od G. H. na rzecz Redaktora Naczelnego dziennika wydawanego przez Telewizję (...) spółkę akcyjną w W. za pomocą obrazu i dźwięku pod nazwą (...) kwotę 1140 zł (tysiąc sto czterdzieści złotych) tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego.

Katarzyna Jakubowska – Pogorzelska Dorota Markiewicz Beata Byszewska

Sygn. akt I ACa 1803/17

UZASADNIENIE

Pozwem z dnia 19 września 2017 roku powód G. H. wniósł o zobowiązanie pozwanego Redaktora Naczelnego dziennika pod nazwą (...), wydawanego przez Telewizję (...) Spółkę Akcyjną z siedzibą w W., do bezpłatnego wyemitowania w terminie 7 dni od uprawomocnienia się wyroku, w wydaniu tego dziennika o godzinie 19:30, w tym samym dziale tematycznym lub strukturalnym, wyraźnie zapowiedzianego przez prezentera, sprostowania autorstwa G. H. nieprawdziwych informacji zawartych w materiale nadanym za pomocą obrazu i dźwięku w Programie (...) pod nazwą (...) o godzinie 19:30 w dniu 11 października 2016 roku, poprzez wyraźne i niezróżnicowane pod względem tempa,

głośności i natężenia dźwięku w stosunku do pozostałych treści dziennika, odczytanie przez prezentera następującego oświadczenia:

„Nieprawdą jest, że spotkanie G. H. z rzecznikiem rządu P. G. przed ukazaniem się artykułu „(...)” miało miejsce przy śmietniku na W., w rzeczywistości odbyło się przy siedzibie (...).

Nieprawdą jest, że G. H. był wydawcą „(...)” – wydawcą była spółka (...).

Nieprawdą jest, że G. H. zwolnił C. G. a z nim także wielu innych dziennikarzy, między innymi naczelnego „(...)” T. W. i szefa działu krajowego M. S.. Faktycznie umowy te rozwiązał wydawca.

Nieprawdą jest, że wszystkie sądy uznawały artykuł „(...)” za wiarygodny. W rzeczywistości sądy nie zajmowały się kwestią wiarygodności tego artykułu. Nieprawdą jest także, że była wywierana presja polityczna w związku z publikacją tego artykułu.

Nieprawdą jest, że w redakcjach gazet wydawanych przez (...) były czystki. Zwolnienia spowodowane były sytuacją finansową wydawcy, a odwołanie P. L. ze stanowiska redaktora naczelnego (...) wynikało z przekroczenia przez niego granic dozwolonej krytyki pracodawcy”.

Ponadto powód wniósł o zasądzenie od pozwanego kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Na rozprawie w dniu 17 października 2017 roku pozwany wniósł o oddalenie powództwa oraz zasądzenie kosztów zastępstwa procesowego.

Wyrokiem z dnia 25 października 2017 r. Sąd Okręgowy uwzględnił powództwo w całości.

Powyższy wyrok zapadł po dokonaniu przez Sąd Okręgowy następujących ustaleń faktycznych i rozważań prawnych:

Dnia 11 października 2016 roku w dzienniku wydawanym przez Telewizję (...) spółkę akcyjną z siedzibą w W. w Programie (...) pod nazwą (...) za pomocą obrazu i dźwięku wyemitowano materiał poprzedzony wyświetlonym komentarzem pisemnym „(...)”, w którym E. B. stwierdziła, że: „Do historii przeszło słynne nocne spotkanie przy śmietniku na W.. Właściciel spółki (...) i wydawca „(...)” G. H. rozmawiał tam z rzecznikiem rządu P. G.. Dosłownie na kilka godzin przed ukazaniem się artykułu „(...)”. Po publikacji H. zwolnił jej autora C. G., a z nim także wielu innych dziennikarzy, między innymi naczelnego „(...)” T. W. i szefa działu krajowego M. S.. Opublikowano wypowiedź M. S.: „Nie mając do tego podstaw, ponieważ znał wcześniej treść tekstu. Nie chodziło o to, że ktoś go oszukał, czy ktoś opublikował niewiarygodny materiał, ponieważ wszystkie po... wszystkie sądy później uznawały ten materiał za wiarygodny, ale presja polityczna była potężna”. E. B. komentowała dalej, że „Czystki dotknęły też innych gazet tego samego wydawcy. P. L. został zwolniony ze stanowiska redaktora naczelnego (...), tygodnika z najlepszymi wówczas wynikami sprzedaży w Polsce”. Następnie opublikowano wypowiedź P. L.: „(...) i zbliżone do niej media, że tak powiem, wspierały tego typu działalność, mówiły, że to świetne rozwiązanie, że tak trzeba, bo to służy wyeliminowaniu elementów radykalnych, niepewnych, ekstremistycznych z polskiego rynku”. E. B. skomentowała następnie, iż: „Za takie widzenie wolności słowa rachunek wystawiają czytelnicy”

Pismem datowanym na 25 października 2016 roku G. H. na podstawie art. 31a ustawy z dnia 26 stycznia 1984 roku Prawo prasowe wniósł o wyemitowanie zgodnie z zasadami wskazanymi w art. 32 tej ustawy, wyraźnie zapowiedzianego sprostowania nieprawdziwych informacji zawartych w powyższym materiale o treści jak w niniejszym pozwie.

Pismo zostało nadane w polskiej placówce pocztowej 28 października 2016 roku. W odpowiedzi na powyższy wniosek, pismem datowanym na 22 listopada 2016 roku i adresowanym do (...) Sp. z o.o., redaktor naczelny odmówił publikacji sprostowania uznając, że wniosek nie spełnia wymogów formalnych określonych w art. 31a ust. 4 ustawy Prawo prasowe.

Pismem nadanym dnia 11 sierpnia 2017 r. pełnomocnik powoda zwracał się do pozwanego z żądaniem publikacji sprostowania, zaś w odpowiedzi na wezwanie, w piśmie z dnia 21 sierpnia 2017 roku po raz kolejny odmówiono publikacji sprostowania, twierdząc, że ostatnia wymiana pism z wnioskującym nastąpiła w grudniu 2016 roku, przez co przekroczony został termin prekluzyjny i tym samym wniosek jest spóźniony i nie może zostać pozytywnie rozpoznany.

Sąd Okręgowy po analizie przepisów ustawy Prawo prasowe, uznał, że powództwo zasługuje na uwzględnienie.

W ocenie Sądu Okręgowego, skoro przedmiotowy materiał prasowy został wyemitowany 11 października 2016 roku, zaś powód nadał wniosek o publikację sprostowania w dniu 28 października 2016 roku, to termin określony w art. 31a ust. 3 prawa prasowego został zachowany.

Dalej Sąd Okręgowy wskazał, że zakres postępowania sądowego o nakazanie sprostowania wyklucza możliwość badania czy materiał prasowy był prawdziwy oraz czy przy jego przygotowaniu autorzy zachowali rzetelność. Skrócenie przez ustawodawcę terminów dotyczących postępowania jednoznacznie wskazuje, że postępowanie ma charakter formalny i winno ograniczać się do badania, czy żądanie sprostowania spełnia wymogi ustawowe. Ani redaktor naczelny, ani sąd, w przypadku przeniesienia sporu na drogę sądową, nie jest upoważniony do badania czy wiadomość, która ma być sprostowana jest prawdziwa lub ścisła, ani czy sprostowanie jest prawdziwe i ścisłe. Z treści art. 31a pkt 1 oraz art. 33 Prawa prasowego nie wynika bowiem, aby redaktor naczelny miał występować w charakterze arbitra rozstrzygającego kwestię prawdziwości lub ścisłości przedstawionej wiadomości i przedłożonego sprostowania. Może on jedynie badać inne przesłanki wskazane w Prawie prasowym uzasadniające odmowę publikacji sprostowania. Z kolei w przypadku wystąpienia uprawnionego z roszczeniem na podstawie art. 39 Prawa prasowego Sąd powinien badać jedynie przesłanki o jakich mowa w tym przepisie, a zatem w przypadku odmowy opublikowania sprostowania, czy zachodzą uzasadnione podstawy do takiego stanowiska redaktora naczelnego.

Sąd Okręgowy uznał, że w niniejszej sprawie nie zaistniały podstawy uzasadniające odmowę opublikowania sprostowania do fragmentu materiału prasowego wyemitowanego w programie informacyjnym (...) w dniu 11 października 2016 roku. Tekst sprostowania został nadany w placówce pocztowej przez G. H., wymienianego w materiale prasowym z 11 października 2016 roku, w odpowiednim terminie. Powód udowodnił, że sprostowanie posiadało wszystkie cechy wymienione w art. 31a ust. 4 Prawa prasowego: oznaczało wnioskodawcę z imienia i nazwiska oraz jego adres korespondencyjny. Ponadto opatrzone było podpisem wnioskodawcy. Wypowiedź wskazana w piśmie powoda, datowanym na 25 października 2016 roku, nie zajmuje więcej czasu niż dwukrotność czasu antenowego, jaki zajmował fragment przekazu do którego odwoływał się powód. Forma wypowiedzi powoda odpowiada sprostowaniu. Kwestionuje prawdziwość kilku informacji przedstawionych w materiale prasowym, wprowadzając w ich miejsce swoje stanowisko co do zaistniałych zdarzeń. Zmienia miejsce spotkania G. H. z rzecznikiem rządu, przeczy wymienionej jako wydawcę „(...)” osobie oraz powodom z jakich zwolniono dziennikarzy. Podaje inne okoliczności będące przyczyną przedstawionych faktów. Jest rzeczowe, jasne i konkretne i w sposób oczywisty odnosi się do publikacji. Jednocześnie nie wypełnia negatywnych przesłanek z art. 33 ust. 1 i 2 prawa prasowego.

Sąd Okręgowy stwierdził również, że pozwany nie wypełnił swego obowiązku z art. 33 ust. 3 prawa prasowego. Stwierdzając, że sprostowanie posiada braki formalne określone w art. 31a ust. 4 prawa prasowego nie wskazał konkretnie na czym miało polegać uchybienie. Sąd pierwszej instancji na podstawie zebranego materiału dowodowego odmiennie ocenił, że sprostowanie zawiera wszystkie niezbędne elementy wymienione w tymże przepisie.

Powyższe ustalenia i oceny doprowadziły Sąd Okręgowy do uznania, że sprostowanie nadane przez powoda w dniu 28 października 2016 roku spełnia wszystkie ustawowe wymagania z art. 31a prawa prasowego, i nie zawiera cech negatywnych wymienionych w art. 33 prawa prasowego, dlatego powództwo zostało uwzględnione.

O kosztach procesu Sąd Okręgowy orzekł na podstawie art. 98 k.p.c.

Apelację od powyższego wyroku złożył pozwany, który zaskarżył wyrok w całości i zarzucił mu naruszenie:

1) art. 31a ust. 3 i art. 33 ust. 1 pkt 2 Prawa Prasowego w zw. z art. 233 § 1 k.p.c., przez mającą wpływ na rozstrzygnięcie sprawy sprzeczność istotnych ustaleń sądu orzekającego z treścią zebranego materiału dowodowego oraz jego błędną interpretację, polegającą na przyjęciu, że powód zachował ustawowy termin na wniesienie żądania sprostowania, a w konsekwencji błędne przyjęcie, że nie zachodziła przesłanka ujemna opublikowania sprostowania - określona w art. 33 ust. 1 pkt 2 Prawa prasowego;

2) art. 31a ust. 4 i art. 33 ust. 1 pkt 2 i 3 Prawa prasowego w zw. z art. 233 § 1 k.p.c. przez mającą wpływ na rozstrzygnięcie sprawy sprzeczność istotnych ustaleń sądu orzekającego z treścią zebranego materiału dowodowego oraz jego błędną interpretację, polegającą na przyjęciu, że powód zamieścił swój podpis w treści żadanego sprostowania, a w konsekwencji błędne przyjęcie, że nie zachodziła przesłanka ujemna opublikowania sprostowania określona w art. 33 ust. 1 pkt 2 i 3 Prawa prasowego;

3) naruszenie art. 31a ust. 1, art. 33 ust. 1 pkt 1, art. 33 ust. 2 pkt 2 i art. 39 ust. 1 Prawa prasowego w zw. z art. 233 § 1 k.p.c. przez mającą wpływ na rozstrzygnięcie sprawy sprzeczność istotnych ustaleń sądu orzekającego z treścią zebranego materiału dowodowego, polegającą na przyjęciu że powód jest zainteresowanym co do części sprostowania, która go nie dotyczy, a w konsekwencji błędne przyjęcie, że nie zachodziła przesłanka ujemna opublikowania sprostowania określona w art. 33 ust. 1 pkt 1 i art. 33 ust. 2 pkt 2 Prawa prasowego;

4) naruszenie art. 233 § 1 w zw. z art. 328 § 2 k.p.c. przez zaniechanie uzasadnienia poglądu, dlaczego przyznał powodowi status zainteresowanego w rozumieniu art. 31a ust. 1 i art. 39 ust. 1 Prawa prasowego, skoro część sprostowania ewidentnie go nie dotyczy;

5) naruszenie art. 31a i art. 33 ust. 1 pkt 1 - 3 Prawa prasowego w zw. z art. 233 § 1 k.p.c. przez mającą wpływ na rozstrzygnięcie sprawy jego błędną interpretację, polegającą na przyjęciu, że powód może żądać odczytania treści sprostowania przez prezentera prowadzącego daną audycję, a w konsekwencji błędne przyjęcie, że nie zachodziła przesłanka ujemna opublikowania sprostowania określona w art. 33 ust. 1 pkt 1 - 3 Prawa prasowego.

Mając na uwadze powyższe zarzuty, skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez oddalenie powództwa i zasądzenie od powódki na rzecz pozwanego kosztów procesu, a ponadto o zasądzenie od powoda na rzecz pozwanego kosztów postępowania apelacyjnego, w tym zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Strona powodowa zażądała oddalenia apelacji w całości, przy jednoczesnym zasądzeniu na jej rzecz kosztów postępowania apelacyjnego, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje.

Apelacja pozwanego zasługiwała na uwzględnienie.

Nie budzi wątpliwości Sądu Apelacyjnego poprawność ustaleń dokonanych przez Sąd Okręgowy w przedmiocie stanu faktycznego w niniejszej sprawie, toteż Sąd drugiej instancji przyjmuje je za własne z tym zastrzeżeniem, że sąd odwoławczy dostrzega, iż pisma kierowane do pełnomocnika powoda przez pozwanego, kierowane były na podany w piśmie powoda z dnia 25 października 2016 r. adres do korespondencji, w którym wskazano spółkę (...) S.A., w tym także pismo zawierające odmowę opublikowania sprostowania (k-90). Sąd Okręgowy przyjął zatem zasadnie, że rzeczony pismo stanowiło odmowę zamieszczenia sprostowania żadanego przez powoda.

Zauważyć trzeba, że stosunkowo wąski zakres okoliczności faktycznych, które legły u podstaw zaskarżonego orzeczenia, pozostawał w sprawie niespornym. Nadto, potwierdzały go przedłożone do akt sprawy uwierzytelnione kopie pism wymienianych między stronami oraz nagranie DVD. Zarzut poczynienia ustaleń sprzecznych ze zgromadzonym materiałem dowodowym, tj. zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c., został co prawda postawiony we wniesionej apelacji, niemniej jednak, wadliwość jego konstrukcji oraz treść jego rozwinięcia, w zasadzie nie dają podstaw do weryfikacji ustaleń faktycznych Sądu Okręgowego w jakimkolwiek zakresie.

Zauważyć należy, że zgodnie z ugruntowanym stanowiskiem judykatury, nie może być skuteczny zarzut błędnej oceny materiału dowodowego, bez precyzyjnego wskazania, który z przeprowadzonych dowodów – zdaniem skarżącego – oceniono z naruszeniem zasad logicznego rozumowania lub zasad doświadczenia życiowego oraz które błędne ustalenia są tego efektem. Tymczasem, mimo szerokiego kontekstu, w jakim zostało podniesione naruszenie art. 233 § 1 k.p.c., pod wątpliwość Sądu Apelacyjnego de facto poddane zostały jedynie ustalenia dotyczące daty, w której wniosek o opublikowanie sprostowania został nadany na adres siedziby pozwanego. W tym miejscu odnotować trzeba, iż zastrzeżenia skarżącego w powyższym zakresie ograniczają się do zakwestionowania zasadności założenia, iż przesyłkę zawierającą przedmiotowy wniosek oddano w placówce pocztowej w dniu 28 października 2016 r., skoro pieczęć pocztowa potwierdzająca nadanie została czytelnie odcisnięta jedynie w zakresie oznaczającym rok 2016 tj. z wyłączeniem daty dziennej. Argumentacja ta – jak już zasygnalizowano na wstępie – okazuje się być całkowicie nieprzekonującą w świetle pozostałych, niespornych okoliczności sprawy. Trudno bowiem przyjąć, że przedmiotowa przesyłka była nadana w innym dniu roku 2016 skoro wizualne porównanie drugiego dowodu nadania wskazuje, że należy przyjąć, iż w tej samej dacie nadano drugą przesyłkę- na drugi adres pozwanego, a nadto pozwany twierdził, że w dniu 22 listopada 2016 r. udzielił odpowiedzi na pismo nią doręczone, zaś materiał, którego sporne sprostowanie dotyczy, wyemitowany został w dniu 11 października 2016 r. Ostatecznie zaś, wiarygodność wyводу skarżącego musiała ulec dowodowi w postaci potwierdzenia odbioru przesyłki o numerze nadawczym identycznym z numerem, pod którym wniosek o opublikowanie sprostowania został wysłany, a który to dowód został przez stronę powodową przedłożony wraz z odpowiedzią na apelację. Sąd Apelacyjny dopuścił dowód dołączony do odpowiedzi na apelację, bowiem pozwany nie podnosił w toku procesu przed Sądem Okręgowym argumentów odnośnie nadania wniosku o sprostowanie w innym terminie niż wywodził powód. Dowód ten ostatecznie potwierdził datę nadania rzeczony przesyłki.

Dalsza analiza podniesionych zarzutów prowadzi do wniosku, iż pozwany de facto nie kontestuje prawidłowości ustaleń faktycznych w sprawie, a kwestionuje prawidłowość ich interpretacji w świetle przepisów prawa materialnego. Nie jest bowiem elementem stanu faktycznego stwierdzenie, iż wniosek powodowej spółki został złożony w terminie. Okolicznością faktyczną pozostaje jedynie data jego wniesienia. Podobnie, nie należy do ustaleń faktycznych stwierdzenie czy sprostowanie powodowej spółki zostało podpisane, w sytuacji gdy niespornym jest, że zostało zawarte we wniosku o ustalonej formie i treści. W tej sytuacji do rozstrzygnięcia pozostaje jedynie czy przywołana forma spełnia warunki niezbędne do uznania, że złożony podpis jest podpisem, o których mowa w art. 31a ust. 4 Prawa prasowego. Wreszcie wskazać trzeba, że uznanie danego podmiotu za osobę zainteresowaną w świetle art. 31a ust. 1 Prawa prasowego stanowi wynik oceny powiązań między tym podmiotem a faktami przytoczonymi w prostowanym materiale prasowym. Ustalenia faktyczne oczywiście leżą u podstaw tej oceny, niemniej to wynik subsumpcji przepisów prawa do określonego stanu faktycznego może dopiero doprowadzić do konkluzji, iż dana osoba jest osobą zainteresowaną. W dalszej kolejności za całkowicie bezpodstawne uznać należy łączenie zarzutu błędnej interpretacji prawa materialnego (w postaci art. 31a i art. 33 ust. 1 pkt 1-3 Prawa prasowego) z zarzutem naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. W szczególności, że skarżący nie wyjaśnia, w jakim zakresie wykładni wskazanych przepisów prawa miałaby być uzależniona od oceny zgromadzonego materiału dowodowego.

Przechodząc do rozważań w zakresie prawidłowej wykładni i stosowania norm prawa materialnego, na wstępie podkreślić należy, iż roszczenie powoda swoje umocowanie w prawie może znaleźć jedynie w art. 39 ust. 1 Prawa prasowego. Zgodnie z przywołanym przepisem, podstawą wytoczenia powództwa o sprostowanie jest uprzednia odmowa jego opublikowania przez redaktora naczelnego. Jest to okoliczność warunkująca powstanie prawa podmiotowego po stronie zainteresowanego. W przedmiotowej sprawie niespornym zaś jest, co zresztą przyznał sam pozwany, iż powodowi odmówiono opublikowania sprostowania, aczkolwiek należy ponownie podkreślić, że z korespondencji złożonej do akt wynika, że taka odpowiedź została wysłana na adres (...) S.A. (k-90). Sąd Okręgowy przyjął, że była to odmowa opublikowanie sprostowania G. H.. Powyższe otworzyło zatem stronie powodowej drogę do dochodzenia swoich praw przed sądem powszechnym. Do chwili wygaśnięcia wskazanego roszczenia, tj. do momentu upływu roku od dnia opublikowania wiadomości, których sprostowania powód się domaga, miał on prawo wystąpić

z powództwem jak w niniejszej sprawie, zaś powództwo to nie mogłoby zostać oddalone z uwagi na uchybienie terminowi zawitemu.

W tym kontekście, jako niemający znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy jawi się spór co do terminu, w którym odmowa publikacji sprostowania faktycznie nastąpiła. W niniejszym przypadku nie ma on również znaczenia przy czynieniu ustaleń co do zasadności powództwa ad meriti. Analiza korespondencji wymienianej między stronami prowadzi bowiem do konkluzji, iż powód tylko raz złożył wniosek o sprostowanie, natomiast tzw. procedura naprawcza, o której mowa w art. 33 ust. 3 – 4 Prawa prasowego, w ogóle nie miała podstaw by być wdrożoną.

Gwoli wyjaśnienia wskazać należy, iż pierwotną przyczyną odmowy publikacji sprostowania miały być – jak ogólnikowo wskazał redaktor naczelny w piśmie z dnia 22 listopada 2016 r. – braki formalne określone w art. 31a ust. 4 Prawa prasowego, tj. brak danych wnioskodawcy lub – co w kontekście argumentacji apelacji wydaje się być bliższe aktualnemu stanowisku pozwanego – brak podpisu wnioskodawcy pod sprostowaniem. W ocenie Sądu Apelacyjnego, zarzucane powodowi uchybienia, z uwagi na ich stricte formalny charakter, nie podlegały konwalidacji w ramach procedury przewidzianej w art. 33 ust. 4 Prawa prasowego. Powyższe wynika przede wszystkim z kontekstu, jaki tworzy art. 33 ust. 3 zd. 2 Prawa prasowego. Przepis ten wskazuje na merytoryczne wady sprostowania (tj. wady, o których mowa w art. 33 ust. 1 pkt 1, 4 i 5 Prawa prasowego), wobec których wystąpienia redaktor naczelny obowiązany jest do wskazania fragmentów sprostowania, które nie nadają się do publikacji. Jak interpretuje się w doktrynie, użycie przez Ustawodawcę zwrotu „wskazanie fragmentów” oznacza, że omawiany przepis nie znajdzie zastosowania, gdy całe sprostowanie obciążone jest wadami. W takim przypadku - zdaniem autorów, redaktor naczelny winien odmówić zamieszczenia sprostowania (vide: K. Drozdowicz, Komentarz do art. 33 ustawy - Prawo prasowe, Zaremba M. (red), WKP, 2018). W ocenie Sądu Apelacyjnego, bez wątplenia podobne wnioski wywieść należy w przypadku, gdy przedłożone redaktorowi sprostowanie obciążone jest wadami formalnymi, nieobjętymi zakresem przedmiotowym art. 33 ust. 1 pkt 1, 4 i 5 Prawa procesowego, a jednocześnie niepodlegającymi usunięciu w drodze modyfikacji treści samego sprostowania. Należy przy tym zwrócić uwagę, że o ile zgodnie z art. 33 ust. 4 zd. 2 Prawa prasowego, redaktor naczelny publikuje poprawione sprostowanie, jeżeli tylko nadesłane zostało w oznaczonym terminie, to jednak dyspozycję tę należy odczytywać w ścisłym związku z wymową zd. 1 tego przepisu, który co prawda zakazuje odmowy publikacji poprawionych sprostowań, ale tylko w takim zakresie, w jakim naniesiona korekta pozostaje zgodna z wcześniej udzielonymi wskazaniem. Te zaś, jak nadmieniono wyżej, udzielane są tylko co do treści poszczególnych fragmentów repliki.

Abstrahując jednak od powyższych rozważań, a tym samym rezygnując z czynienia generalnych założeń co do dopuszczalności zastosowania art. 33 ust. 4 Prawa prasowego w niniejszym przypadku, zauważyć należy, że powód nigdy nie skierował do strony pozwanej poprawionego sprostowania. Tymczasem, tylko taka czynność, pod dodatkowym warunkiem dokonania poprawnej jego korekty, uprawnia do liczenia terminu określonego w art. 31a ust. 3 Prawa prasowego od dnia doręczenia zawiadomienia o odmowie jego przyjęcia w pierwotnej wersji. Nie może umknąć uwadze, że kolejne pismo z 10 sierpnia 2017 r. kierowane przez powoda na adres redaktora naczelnego jedynie polemizuje z zasadnością pierwotnie podjętej przez niego decyzji. Powód przekonuje, że wszelkie przesłanki warunkujące publikację sprostowania, w tym wymogi z art. 31a ust. 4 Prawa prasowego, zostały spełnione. Ponadto pismo wystosowane zostało przez pełnomocnika procesowego powódki, który nie powołuje się na swoje umocowanie do składania oświadczenia o sprostowaniu w imieniu mocodawcy.

W konsekwencji, przedprocesowa korespondencja stron w żaden sposób nie wpisuje się czynności konwalidujące przewidziane w art. 33 ust. 4 Prawa prasowego, a stanowi jedynie wymianę argumentacji w sporze zawiązanym w przedmiocie spełniania warunków formalnych przez sprostowanie nadane w dniu 28 października 2016 r. Wniesienie powództwa spowodowało zaś, że spór ten przeniósł się na grunt niniejszego postępowania sądowego.

Czyniąc dalsze zarzuty pozwany niezasadnie łączy brak rzeczowości przedmiotowego sprostowania z brakiem legitymacji czynnej po stronie powoda. Po pierwsze, nie ulega wątpliwości, iż każdy z passusów objętych sprostowaniem odnosi się do oznaczonego faktu, bądź zdarzenia, o których informowano w prostowanym materiale. Treść odpowiedzi, której publikacji powód się domaga, w sposób rzeczowy i jednoznaczny dementuje sprostowane

treści, przedstawiając informacje - w jego ocenie - przeczące prawdziwości wiadomościom zawartym w materiale prasowym opublikowanym przez pozwanego. Zdaniem Sądu Apelacyjnego wniosek strony powodowej spełnia ustawowe wymogi w powyższym zakresie.

Nadto, Sąd drugiej instancji nie ma również wątpliwości co do istnienia legitymacji czynnej po stronie powoda. Skarżący zbyt wąsko bowiem interpretuje pojęcie podmiotu zainteresowanego, o którym mowa w art. 31a ust. 1 Prawa prasowego. Dostrzec bowiem trzeba, iż może nim być nie tylko osoba wprost w wiadomości wspomniana, ale również ta, której działalności informacja ta bezpośrednio dotyczy. W sprawie zaś nie ulega wątpliwości, że każdy z akapitów sprostowania dotyczy bądź to samego powoda bądź artykułu prasowego zamieszczonego w dzienniku (...) bądź spółki, która była wydawcą dziennika (...), a której powód był członkiem zarządu. Informacje potencjalnie godzące w dobra osobiste podmiotu, np. dobre imię lub wiarygodność wydawcy, uznawać należy za istotne z punktu widzenia jego zainteresowania.

Rację ma skarżący podnosząc, że art. 31a ust. 4 Prawa prasowego rozróżnia wniosek o publikację sprostowania kwalifikowany jako oświadczenie woli od tekstu sprostowania, którego publikacji zainteresowany się domaga, który z kolei zaliczany winien być do oświadczeń wiedzy. Powyższe stanowisko zostało ugruntowane w orzecznictwie Sądu Najwyższego (vide: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 16 lutego 2017 r. sygn. akt I CSK 106/16, Lex 2276659., wyrok Sądu Najwyższego z dnia 6 grudnia 2017 r. sygn. akt I CSK 119/17, Lex 2435664). Nie ulega przy tym wątpliwości, że przywołany wyżej przepis wymaga, by podpis wnioskodawcy złożony został pod treścią repliki, która ma zostać upubliczniona. Po nowelizacji przepisów Prawa prasowego, brak podpisu umożliwiającego identyfikację autora oświadczenia stanowi bezwzględny warunek formalny.

W ocenie Sądu Apelacyjnego nie sposób jednak uznać, że sporne w niniejszej sprawie sprostowanie nie zostało takim podpisem opatrzone. Ustawodawca nie stawia bowiem wymogu, by treść oświadczenia, które stanowić ma replikę na materiał wymagający sprostowania, stanowiło załącznik do wniosku albo, by było jego szczególnie wyodrębnioną częścią. Żaden przepis nie stanowi również o obowiązku opatrzenia wniosku oraz treści sprostowania odrębnymi podpisami. W konsekwencji, takie sformułowanie wniosku o publikację sprostowania, w którym treść oświadczenia, którego wyemitowania powód się domaga, zawarte pozostaje w końcowej jego części, zaś złożony pod nim podpis wienący zarówno sprostowanie, jak i cały wniosek o jego publikację - trudno uznać za uchybiające jakimkolwiek wymogom Prawa prasowego.

Nadto, w ślad za zapatrywaniem Sądu Najwyższego podkreślić należy wspomnianą już dwuetapowość postępowania prowadzonego w przedmiocie roszczenia, o którym mowa w art. 39 ust. 1 Prawa prasowego. Co istotne, dwuetapowość ta nie może być utożsamiana z instancyjnością. Celem postępowania przed sądem powszechnym jest bowiem jedynie weryfikacja czy wymagania formalne wniosku o sprostowanie oraz sprostowania sensu stricto zostały spełnione już na etapie przedłożenia ich redaktorowi naczelnemu. Jeżeli wnioskodawca dopełnił wszelkich ustawowych powinności, zaś redaktor niezasadnie odmówił uwzględnienia jego żądania, to wówczas orzeczenie sądu nakazuje publikację repliki stanowiącej przedmiot już złożonego wniosku. Treść roszczenia sformułowanego w pozwie uznać należy jedynie za przytoczenie sprostowania, którego publikacji redaktor naczelny odmówił. Niedopuszczalne byłoby, gdyby w pozwie sformułowano nową, inną odpowiedź na nieścisłą lub nieprawdziwą wiadomość zawartą w materiale prasowym. W konsekwencji, dołączenie do pozwu poświadczonej kserokopii wniosku o sprostowanie, który zawiera podpis, o którym mowa w art. 31a ust. 4 Prawa prasowego, zbędnym czyni wymóg dodatkowego opatrzenia podpisami treści sprostowania przytoczonej w petitum pozwu.

Mimo powyższego wskazać trzeba, że jakkolwiek treść sprostowania żądanego przez powoda została przez niego podpisana to jednak sposób sformułowania wypowiedzi nie wskazuje jednoznacznie, że pochodzi ona od G. H., a nie jest wypowiedzią osoby wygłaszającej tekst sprostowania. W tym miejscu odwołać należy się do ratio legis instytucji sprostowania. Zgodnie zaś z powszechnie akceptowaną w orzecznictwie koncepcją subiektywną, ostatecznym arbitrem w sprawie prawdziwości twierdzeń stron musi być opinia publiczna. Dlatego też należy dać jej możliwość zapoznania się ze stanowiskiem obu stron sporu, to jest publikującego i zainteresowanego. W konsekwencji niezwykle istotna jest świadomość odbiorców, że dane oświadczenie zawarte w sprostowaniu pochodzi od osoby

zainteresowanej i tym samym przedstawia jej, subiektywny z natury rzeczy, punkt widzenia określonych faktów i zdarzeń.

W konsekwencji, kwestia odczytywania treści oświadczenia prostującego przez prezentera zwykle prowadzącego program informacyjny, w którym wyemitowano prostowany materiał, okazuje się być okolicznością dodatkowo potęgującą powyższe, mylne wrażenie u odbiorcy. W szczególności sugerować będzie, że to autorzy prostowanego materiału powzięli odmienne przekonanie lub wiedzę co do uprzednio przekazywanych wiadomości.

Tymczasem, zgodnie z art. 32 ust. 5 Prawa prasowego, w tekście nadesłanego sprostowania lub odpowiedzi nie wolno bez zgody wnioskodawcy dokonać skrótów ani innych zmian, przy czym niewątpliwie zakaz ingerencji w treść sprostowania odnosi się nie tylko do redaktora naczelnego, ale również do ewentualnych korekt sprostowania dokonywanych przez sąd (vide: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 15 maja 2008 r., sygn. akt I CSK 531/07, Lex nr 438292). Sąd Najwyższy uznał również, że sąd jest uprawniony do ingerencji w treść sprostowania lub odpowiedzi w takim zakresie, w jakim jest to dopuszczalne w odniesieniu do żądań powoda (vide: uchwała Sądu Najwyższego uchwałą z dnia 17 września 2008 r., sygn. akt III CZP 79/08 OSNC 2009/5/69). Mając na uwadze powyższe ocenić należało, że jakakolwiek ingerencja w treść sprostowania, prowadząca do akceptowalnego oznaczenia autora publikowanej repliki, oznaczałby jego merytoryczną modyfikację, do której sąd nie posiada kompetencji.

Jednocześnie należy podkreślić, że w piśmie z dnia 25 października 2016 r. zawierającym żądanie opublikowania sprostowania powód domagał się jedynie wyemitowania wyraźnie zapowiedzianego sprostowania nieprawdziwych informacji zawartych w opisanym materiale o treści jak w pozwie. Żądanie tak sformułowane nie zawierało identyfikacji podmiotu, od którego sprostowanie pochodzi. Odmienne żądanie to zostało sformułowane w pozwie, bowiem w nim został dookreślony podmiot poprzez wskazanie, że chodzi o sprostowanie „autorstwa G. H.”.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego zawarcie takiego dookreślenia podmiotu prostującego na etapie procesu sądowego, gdy przyczyną odmowy opublikowania sprostowania było niespełnianie wymogów określonych w art. 31a ust. 4-7 ustawy Prawo prasowe jest niedopuszczalne.

Mając na uwadze powyższe, na podstawie art. 386 § 1 k.p.c., Sąd Apelacyjny orzekł jak w sentencji.

O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono na podstawie art. 98 § 1 i 3 k.p.c. w zw. z art. 108 § 1 k.p.c.

Katarzyna Jakubowska-Pogorzelska Beata Byszewska Dorota Markiewicz